

DEANNA FAISON

Rozgrywający



BUKOWY LAS

Playlista

NONSENSE

SABRINA CARPENTER

WINE INTO WHISKEY

TUCKER WETMORE

DIFFERENT

JOSHUA BASSETT

FOR TONIGHT

GIVEON

BACK TO FRIENDS

LAUREN SPENCER SMITH

WHISKEY GLASSES

MORGAN WALLEN

SLOW IT DOWN

BENSON BOONE

1

MADDIE

Po prostu muszę się uczyć.

I tyle.

Ale niby jakim cudem mam to robić, skoro z ogrodu słychać taki harmider?

Zamykam podręcznik z trzaskiem, podchodzę do okna i rozsuwam zasłony, by poobserwować toczącą się na dole imprezę. Rodzice wyjechali na tradycyjną wycieczkę z okazji rocznicy, brat postanowił więc urządzić melanz z okazji wiosennych ferii, skoro już wszyscy wrócili ze swoich uczelni. Hałasują jednak tak, że się nie zdziwię, jeśli sąsiedzi poskarżą się rodzicom albo, co gorsza, zadzwonią na policję.

Nie pojmuję, jak to w ogóle możliwe, że Ethan podtrzymał kontakty z przyjaciółmi, z którymi zadawał się w liceum. Odkąd skończyłam szkołę, pielęgnuję wyłącznie znajomość z Mayą, no ale to moja najlepsza przyjaciółka. Ludzie, z którymi robiłam zadane projekty naukowe czy gadałam podczas lunchu, pozostawali gdzieś na uboczu, a mnie to odpowiadało. Jeżeli będę miała mniej znajomych, z którymi będę mogła przesiadywać, zyskam więcej czasu na naukę. W końcu nie dostałam się do Briarwood – na najlepszy w kraju licencjat

przygotowujący do akademii medycznej – dlatego, że co weekend jarałam blanty i robiłam się jak n i e k t ó r z y.

Z patio wzbija się przeszywający śmiech, a ja przewracam oczami, zauważając pannę siedzącą mojemu bratu na kolanach. Przeczesuje mu dłońmi włosy i spija słowa z jego ust, jakby to była jedyna w jej życiu okazja, by posłuchać, jak opowiada jakąś nieistotną historię z chwalebnych czasów, gdy należał do szkolnej drużyny futbolowej.

W odróżnieniu ode mnie brat postanowił studiować na miejscowym college'u, dopóki nie zdecyduje, co zrobić ze swoim życiem, a chociaż nie ma w tym nic złego, w takie dni jak dziś chciałabym, żeby się wreszcie ogarnął, dorósł i skupił na budowaniu swojej przyszłości, zamiast macać po zadku jakąś losową lalę.

Dzięki piłce mógł daleko zajść. Był świetnym zawodnikiem. Gdyby przyjął stypendium, które mu oferowano, może stałby się równie dobry jak...

Nie.

Wykluczone – nie.

Choć bardzo się staram, oczy uciekają mi w stronę typa siedzącego obok mojego brata i siłą woli staram się opanować nerwowe motyle w brzuchu. Cameron Holden, czyli najlepszy przyjaciel mojego brata, to typowy pizduś-jebak. Zapalone czerwone lampki w mojej głowie jaśniejają jak pochodnia, a osobiście uważam, że za każdym razem, gdy wychodzi z domu, powinien przypinać do piersi znaczek ostrzegający o zagrożeniu.

Cameron dostał się do West Bridge z uwagi na osiągnięcia w futbolu i już zyskał status gwiazdy drużyny, mimo że jest dopiero na pierwszym roku. Wszyscy przewidują, że przebiję się do NFL, Narodowej Ligi Futbolowej – i może przez to

stał się taki zarozumiały. Niezależnie od przyczyn Cameron uważa się za największy cud świata, lecz ja zawsze pierwsza mu przypominam, że bynajmniej nim nie jest.

Cameron, jakiego znałam kiedyś, dawno temu, gdy on i mój brat byli mali, wydawał się znacznie fajniejszy niż ta postać, w którą się przepoczwarzył, uczęszczając do liceum. Nerd w okularkach, z obsesją na punkcie zbierania kart z pokemonami to była moja pierwsza miłość. Rysowałam serduszka z jego imieniem w każdym pamiętniku, a kiedy kładłam się spać, śniłam o życiu, w którym on też się we mnie zakochuje, a wszystkie nasze rozmowy pod nieobecność mojego brata nie tylko mnie, lecz także jego wprawiały w nerwową euforię i bógostan.

Kiedyś mi się zdawało, że jesteśmy kimś więcej niż przyjaciółmi, ale...

Nie.

Nie będę myśleć o tym dniu.

Cameron praktycznie wyrugował mnie ze swojego życia, więc wstydziłam się przyznać, że budził we mnie niegdyś takie uczucia, a kiedy nachodzą mnie te niespodziewane trzepoty motyli, ze wszystkich sił staram się je ukrócić. Moje serce najwyraźniej nie pojmuje, że to już nie ten sam chłopiec co kiedyś, a może reaguje zgodnie z mechanizmami pociągu.

Każdy normalny człowiek, zobaczywszy Camerona na chodniku, z miejsca zadurzyłby się w nim po uszy. Ma metr dziewięćdziesiąt i wyczelowane mięśnie, rysy twarzy jak spod dłuta Michała Anioła we własnej osobie i uśmiech, który mógłby równać się z naszymi najgorętszymi w Arizonie pustyniami. Kto by nie chciał go bzyknąć? To zupełnie naturalne, że mam ochotę zdjąć jego dłonie z biustu, który aktualnie maca, i przełożyć rzeczoną rękę na własną pierś.

A przynajmniej to usiłuję sobie wmówić.

Basowy podkład muzyki przybiera na sile i wybija mnie z zadumy.

Czy Ethan nie zdaje sobie sprawy, że muszę się uczyć na wstępne na medycynę? Jestem na pierwszym roku, więc będę mogła przystąpić do egzaminów dopiero na wiosnę w przyszłym roku, ale mam to gdzieś. Liczy się każda chwila, a ja postanowiłam sobie, że zadekuję się u siebie w pokoju na całe wiosenne ferie, by skorzystać z tego, że nic nie będzie mnie tu rozpraszać.

Jak widać, nic z tego.

Prycham z irytacją i wychodzę z pokoju w samych gatkach od piżamy i koszulce na ramiączkach, nie bacząc na to, że wyglądam jak menelka. Idę na dół i z rozmachem otwieram drzwi na patio.

Ethan zerka w moją stronę z piwem w ręku. Chyba go bawi wyraz mojej twarzy.

– Tak, Maddie?

– Próbuję się uczyć! – odpowiadam, starając się przekrzyć muzykę.

Gdy tylko słowa padają z moich ust, uzmysławiam sobie, jak to idiotycznie brzmi. Wszyscy dopiero co zdaliśmy końcowe egzaminy w tym semestrze, więc kolejne dwa tygodnie powinny nam upłynąć pod znakiem relaksu i świętowania.

Dziewczyny, których wcześniej nie spotkałam, śmieją się w tle, ale ignoruję je, nie spuszczać z oczu brata.

– Może się napijesz? – proponuje Ethan. Wyciąga piwo z przenośnej lodówki i podaje mi je. Wkurza mnie, jak zimna i obca w dotyku jest butelka. – Jest przerwa wiosenna, Maddie. Z naciskiem na to, że to „przerwa”. Przestań w kółko przynudzać.

Dziewczyna rozparta na jego kolanach przygryza wargę, by się nie roześmiać, a to podsycza mój gniew. Nie lubię imprez. Nigdy ich nie lubiłam. A przynajmniej nie na obecnym etapie życia. Moim jedynym celem jest zostanie lekarką, a osiągnięcie tego zamierzenia wymaga ogromnych nakładów koncentracji. Będę miała czas balować i chlać, kiedy skończę akademię medyczną.

– Mads od zawsze jest nudziarą. – Szmaragdowozielone oczy Camerona iskrzą się humorem.

Niech go szlag, ale gdy słyszę, jak używa przezwiska, którym obdarzył mnie w gimnazjum, moje serce gubi na moment rytm. Cameron zadziera idealnie kształtną brew, czekając, co odpowiem, prawie jakby miało to być wyzwanie, ale nie dam mu tej satysfakcji i nie dam po sobie poznać, że wyprowadził mnie z równowagi. Nie przysługuje mu ten przywilej. Już od dawna.

Zupełnie go zbywam, przewracając oczami, i skupiam się znów na Ethanie.

– Proszę tylko, żebyście ściszyli muzykę. I tyle.

Nim brat odpowie, Cameron odchrząkuje, a ja, chcąc nie chcąc, zastanawiam się, czy moja obojętność mu przeszkadza. Zerkam przelotnie w jego stronę i natychmiast pluję sobie w brodę, bo on puszcza oko i rozpiera się na krześle, wyciągając długie, umięśnione nogi. Jego kolana prezentują się diabelnie zachęcająco. Opinię tę najwyraźniej podziela dziewczyna, która przed momentem poszła po drinka. Siada sobie bowiem w miejscu, na które ja nie zamierzam patrzeć, i obejmuje go za szyję ramionami.

Ohyda.

– Co, chciałybyś dołączyć? – pyta Cameron z szatańskim uśmieszkiem. – Zmieście się obie.

Wszelki pociąg, jaki próbował wkraść się do mojego ciała, błyskawicznie rozplywa się w powietrzu. Nieważne, że Cameron wygląda jak gwiazdor filmowy. Takie chwile nieodmiennie przypominają, że nie jest taki jak kiedyś, a choć ma swoje powody, nie są one wystarczające, bym przymknęła oczy na jego obrzydliwe popisy zadufania.

– Cameron, to moja s i o s t r a – ostrzega go Ethan.

Gdy słyszę gromki śmiech, którym Cameron wybucha w odpowiedzi, nie wiedzieć czemu ściska mnie w żołądku, a żółć podchodzi mi do gardła.

– Luz – zapewnia Ethana – w życiu nie tknąłbym Mads. Dla mnie też jest jak siostra.

Dwie laski, które lada moment zaduszę, znów parskają zdławionym śmiechem, ale na szczęście Ethan poprawia się na krześle ze skrępowaniem i patrzy na mnie znacząco, jakby chciał powiedzieć: „Przepraszam za niego”.

Nie została mu już absolutnie żadna wymówka, którą mógłby usprawiedliwić zachowanie kumpla. Kiedyś ich wysłuchiwałam i pielęgnowałam nadzieję, że Cameron się zmieni, lecz on raz po raz pokazywał, że nie zamierza przezwyciężyć cierpienia, jakiego zaznał po śmierci matki. Nie – on pozwolił mu się jątrzyć i rozprzestrzeniać jak trawsku, które, słowo daję, zmieniło mu chemię mózgu. Ethan wytrwał przy nim, bo Cameron to jego najlepszy przyjaciel. Ja także go nie opuszczałam, dopóki praktycznie nie kazał mi spadać.

– Ściszę – ustępuje Ethan. – W porządku.

Przez krótką chwilę w oczach Camerona skrzy się jakaś emocja. Odnoszę dziwne wrażenie, że może przeprosi, lecz muzyka cichnie i urywa nasz niespełniony wspólny moment.

Mogę sobie kłamać do upojenia, ale w głębi serca boli mnie, że się zmienił. Byłam pewna, że dojrzeje i wyrośnie

z tej fazy bawidamka, a wtedy... Cóż, nie pozwoliłam sobie tak daleko wybiegać w przyszłość. Rzeczywistość zmiażdżyłaby tylko wszelkie moje nadzieje kolejny, milionowy już raz, a zresztą choćby nawet dojrzał i upodobił się do chłopca, którego niegdyś znałam, brat byłby wściekły, gdyby Cameron do mnie startował.

W życiu nie tknąłbym Mads. Dla mnie też jest jak siostra.

Wparowuję z powrotem do domu, niesiona furią, a jego słowa dudnią mi w kółko w uszach. Teraz jestem zbyt rozjuszona, by się skupić na nauce. Umieć myśleć tylko o ulotnych chwilach, które przeżyłam razem z Cameronem. Od sytuacji, kiedy mnie pocieszał, gdy w trzeciej klasie spadłam z roweru, po wspólny moment w Myrtle Beach sześć lat temu podczas dorocznych rodzinnych wakacji w ferie wiosenne. To było latem, zanim rozpoczął naukę w liceum, tuż przed tym, jak zmarła jego mama. Przekonałam go, byśmy się razem wymknęli na plażę, póki inni spali, i dałabym głowę, że tej nocy zamierzał mnie pocałować. Zastanawiam się, czy by to zrobił, gdyby fala nam nie przeszkodziła, a gdyby tydzień później on nie stał się zupełnie inną osobą, może bym o to spytała.

Lecz to były wyłącznie wspomnienia, nic więcej. Muszę się kiedyś z nich wyzwolić i żyć dalej.

Wzdycham z niechęcią i rozsuwam żaluzje, by ostatni raz popatrzeć na mężczyznę, który stale nawiedza moje myśli.

Będzie tak tylko przez najbliższe dwa tygodnie. Potem wrócimy na swoje uczelnie, a wspomnienia przeszłości nie będą mnie razić jak nóż w pierś.

Dziewczyna, która siedziała mu na kolanach, przesunęła się i choć bardzo chcę oderwać wzrok od jego szarych dresowych spodni, nie dam rady. Widoczna tam wypukłość jest

o l b r z y m i a. Jej kontury prezentują się jak cukierek, który aż się prosi, by go rozpakować, a ja jak idiotka ślinię się na jego widok.

W i e d z i a ł a m, że trzeba było nie patrzeć. Unikałam tego nie bez kozery, a...

O k u r w a.

Chyba nie tylko mnie prześladują wspomnienia.

Gdy tylko z trudem przenoszę spojrzenie na jego twarz, przekonuję się, że on świdruje mnie wzrokiem, a jego oczy z pełną mocą lśnią tą samą emocją co wcześniej na dole.

Mury, którymi obwarowałam swoje serce, bez najmniejszych oporów sypią się w gruzy. Cameron jednym spojrzeniem potrafi sforsować moje mechanizmy obronne, a jeśli wnosić po aroganckim uśmiešku, który wykrzywia mu twarz... dobrze o tym wie.

I bez dalszych dywagacji uświadamiam sobie, że te dwa tygodnie to będzie m ę c z a r n i a.

2

CAMERON

Na czym to tak się skupia Paniusia Porządnusia?

Ścieramy się spojrzzeniami przez okno jej pokoju już przez całą wieczność, ale najwyraźniej nie potrafię oderwać od niej wzroku, gdy oblała się różanym rumieńcem i rozchyliła wargi, bo przyłapałem ją, jak z piekielnym zaciekawieniem wpatruje się w mojego fiuta w lekkim wzwodzie.

To wina Maddie. Co ona sobie myślała, kiedy wybrała się na dół bez stanika? Ślepy nie jestem, ale nie zdążyłem się przygotować i odwrócić wzroku, nim z impetem otworzyła rozsuwane drzwi i cycki praktycznie wypadły jej spod koszulki.

Nabrałem ogromnej wprawy w ignorowaniu należących do Maddie cyków, krągłości i w sumie wszystkich jej cech, które się uwypukliły, gdy zaczęła chodzić do liceum. To młodsza siostra Ethana, a choć dzielą nas zaledwie dwa lata, nieswojo mi jej pożądać. Gdyby Ethan wiedział, że chociaż raz sobie wyobrażałem, jak Maddie podskakuje na moim fiucie, na sto procent w ogóle nie miałbym już fiuta.

Mimo to nadal sobie to wyobrażam. Niepodobna zliczyć, ile razy zwaliłem konia, myśląc o niej.

No i teraz jestem o włos od pełnej stójki, podsycanej wizjami krętych blond włosów i błękitnych oczu ukrytych za ciężkimi od ekstazy powiekami, podczas gdy ja wypełniam jej ciało.

Chryste.

Muszę się ogarnąć.

Na szczęście na kolanach ląduje mi Sadie – w sam raz odwróci moją uwagę. Ja sam za dużo dziś piję, ale Sadie wychyliła tylko jedno piwo. O nic nie pytam, gdy przysysa się wargami do mojej szyi i wodzi mi dłońmi po klatce piersiowej, ale znów błędzę wzrokiem ku oknu na górze, gdzie Maddie obserwuje rozwój wydarzeń.

Podobno miała się uczyć?

Kiedy tylko przyjeżdżam do domu z uczelni, ta kobieta w ogóle nie wychodzi z pokoju. Rzadko się trafia, byśmy odwiedzali nasze rodziny w tym samym czasie, ale wiosna to wyjątek, bo nigdy nie przegapiłem wiosennych ferii u Davisów. Po śmierci mamy bliscy Ethana traktowali mnie jak członka rodziny. Został mi wciąż tata, ale obecnie bardziej niż mną interesuje się wyjazdami służbowymi oraz moją przyszłą karierą.

W okresie liceum ponad połowę czasu spędzałem sam w domu, a kiedy Ethan się o tym dowiedział, namawiał mnie, żebym podczas wyjazdów taty nocował u nich, więc tak robiłem. Rodzice Maddie, Richard i Mary, nigdy nie pytali, dlaczego spędzam u nich w domu więcej czasu niż u siebie. W końcu Mary i moja mama się przyjaźniły, dlatego Mary przyjęła mnie z otwartymi ramionami. Chociaż nigdy nie mówiła, że potępia decyzje mojego ojca, nadal widuję w jej oczach dezaprobatę, kiedy o nim o wspomnę.

Sadie chichocze, musnąwszy dłonią mojego sztywnego fiuta, a ja wracam do tu i teraz.

– Naprawdę tyle wystarczyło? Trochę całowania w szyję?

Nie zdaje sobie sprawy, że to nie przez nią jajka mam na twardo. Osoba odpowiedzialna za ten stan odsunęła się od okna, zostawiając mi do kontemplacji nudne białe żaluzje.

Nie będę już poświęcał czasu Maddie Davis. Jej rodzina jest mi bliska jak własna. Uważam Ethana za b r a t a. Kosmate myśli na jej temat nie ułatwią corocznego wspólnego wypadu, na który wybieramy się niebawem.

Odchrząkuję, by ściągnąć uwagę Ethana. Znamy się już tak dobrze, że bez słów wiemy, co drugi chce powiedzieć. Przechyla głowę w stronę rozsuwanych drzwi i rzuca:

– Gościnnie.

Zajebiste dzięki.

Wstaję z krzesła i wyciągam rękę do Sadie. Nie dziwi mnie, że chwytą ją bez zastanowienia. Od miesiąca już nie odpuszczała na komunikatorach, wypytując, kiedy wracam ze studiów, a fotki, które od niej dostawałem, bynajmniej do niewinnych nie należały. Wiedziała, czego chcę, gdy tylko ją tu zaprosiłem, i nie ma do tego żadnych zastrzeżeń.

WYDAWNICTWO BUKOWYŁAS



wydawnictwobukowylas



wydawnictwobukowylas



wydawnictwobukowylas



bukowylas.pl

KUP TERAZ



swiatksiazki.pl

Zaczęło się od niewinnej gry...

Cameron to pewny kandydat do NFL – jest mistrzem gry, nie tylko na boisku. Na Maddie nie robi to jednak już wrażenia. Chociaż kiedyś była w nim bardzo zakochana, to zauroczenie od tamtej pory osłabło. Teraz Maddie skupia się na przygotowaniach do egzaminów na medycynę.

Gdy spotykają się podczas wiosennej przerwy w nauce, nawiązują sekretny romans – choć planowali tylko przyjaźń. Jest jednak jeden problem: nadopiekuńczy brat Maddie, najlepszy przyjaciel Camerona. Czy Cam przyzna się do swych prawdziwych uczuć? Czy Maddie przeciwstawi się bratu i podejmie własne decyzje? Na drodze do szczęścia i pełnego zaufania staje im również przeszłość Camerona...

SENSACJA WATTPADA

w by wattpad books

16+



bukowylas.pl
Cena: 44,90 zł